

# Bluszcz: szansa czy zagrożenie?

Z cyklu  
„Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”

Wszyscy znamy to popularne, jedyne w Polsce zimozielone pnącze. Jest również jedynym zimozielonym pnączem w całej rodzinie araliowatych (*Araliaceae*) do której należy. Większość gatunków z tej rodziny możemy spotkać w strefie tropikalnej i subtropikalnej. Bluszcz pospolity (*Hedera helix* L.) rośnie w Polsce w lasach, parkach, a także w naszych ogrodach.

W związku z występującymi ostatnio łagodniejszymi zimami, a bluszcz jest gatunkiem śródziemnomorsko-atlantyckim, obserwujemy jego większą ekspansywność, stąd mój niepokój zawarty w tytule (może nieuzasadniony). **No właśnie, czy powinniśmy obawiać się bluszczu?**

Trudno dokładnie powiedzieć kiedy bluszcz został wprowadzony do Arboretum Instytutu Dendrologii PAN. Czy zasiał się tam sam, czy ktoś go posadził? Ze względu na łatwość z jaką dziczeje trudno określić naturalność stanowisk. Można go jednak odnaleźć w „Spisie alfabetycznym drzew i krzewów parku Kórnickiego” sporządzonym przez prof. Konstantego Steckiego i prof. Witolda Kuleszę w 1925 roku, a opublikowanym rok później w „Opisie Parku w Kórniku”. Dotykamy więc prawie czasów Władysława hr. Zamoyskiego. Publikacja ta jest szeroko ilustrowana fotografiami drzew z tamtego okresu. Nie widzimy jednak na fotografiach, aby bluszcz wspinał się po pniach, nieco „szczuplejszych” wtedy, dobrze nam znanych dzisiaj, starych drzew w Arboretum.

Od tego czasu, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach bluszcz bardzo się rozrósł w naszym Arboretum (patrz fotografia), porastając prawie każde drzewo. Ścieląc się po ziemi zakrywa pojawiające się wiosną gatunki roślin runa: ranniki, pierwiosnki, śnieżyce, przebiśniegi czy delikatne storczyki. Wspinając się na drzewa bluszcz powoduje obumieranie niższych gałęzi ograniczając dostęp światła. Wbrew obserwacjom z Europy, źródła amerykańskie dowodzą szkodliwego wpływu bluszczu na drzewa (są bardziej narażone na złamanie czy wyrwocenie). Utrzymanie niewątpliwie dekoracyjnego bluszczu w Arboretum w bezpiecznych granicach, z zachowaniem równowagi uwzględniającej „interesy” wszystkich gatunków roślin, wymaga obecnie niebywałego wysiłku ze strony pracowników parku, szczególnie podczas pielęgnacji nowo posadzonych roślin.

**A co z kolei przemawia na korzyść bluszczu?** Mianowicie to, że jest rośliną niewymagającą (dobrze rośnie zarówno na glebach gliniastych, jak i piaszczystych), okrywową, o zimozielonych liściach, ro-



Bluszcz ścielący się po ziemi i porastający drzewa w Arboretum w Kórniku (Fot. Paweł Chmielarz)

snąc nawet w głębokim cieniu. Kwitnie jesienią, dając pożytek przed zimą dla pszczoł. Wtedy większość roślin „myśli” już o ubieraniu się w jesienne barwy, a bluszcz pozostaje wciąż zielony i tak trwa przez całą zimę. Bluszcz pełni wiele funkcji, w tym stwarza tło dla kwitnących latem roślin, a zimą ozdobą są jego zielone liście. Jest jedyny w swoim rodzaju.

Bluszcz występuje w Europie z wyjątkiem zimniejszej, północnej jej części. Jest rośliną długowieczną i w dogodnych warunkach może osiągać nawet do 450 lat. Dlatego towarzyszy wiekowym budynkom („bluszczowe uniwersytety”), powodując niekiedy uszkodzenia elewacji. Jeśli znajdzie w murze słabe strony - wygrywa, a naruszona przez czas elewacja szybko daje za wygraną. Często widzimy jak bluszcz wspina się na mury, przydrożne figury czy płoty, osiągając w cieplejszym klimacie w rekordowych przypadkach do 1 m średnicy u podstawy pnia. Przy jednym z zamków w Niemczech jedna roślina pokryła 860 m<sup>2</sup> skał.

Pomimo że w Polsce bluszcz rozmnaża się przede wszystkim wegetatywnie, to coraz częściej można spotkać okazy kwitnące tego gatunku, nie tylko na zachodzie Polski. Zdarza się to przeważnie na słonecznych stanowiskach. Bluszcz wykształca wtedy pędy generatywne, co ciekawe - z liśćmi o zupełnie innym kształcie w porównaniu z pędami wegetatywnymi. Na takich pędach rozwijają się kwiaty zebrane w kulistych baldachogronach. Liście pędów generatywnych są przede wszystkim większe niż te na pędach wegetatywnych - jajowate i bez kłap, ale to wciąż ten sam bluszcz. I to właśnie ze względu na kwitnące egzemplarze, będące kiedyś rzadkością,

w Polsce, bluszcz pospolity podlegał ochronie prawnej od roku 1946 aż do 2014. W Arboretum Instytutu Dendrologii PAN także można spotkać kwitnące okazy. Bluszcz kwitnie bardzo późno i to na pewno jego niezaprzeczalny atut, bo dopiero we wrześniu i październiku. Z zapylnych kwiatów powstają niebiesko-czarne owoce (jagody), w których znajdują się nasiona. Dlatego, że bluszcz kwitnie jesienią, jego nasiona osiągają pełnię swojej dojrzałości dopiero wiosną następnego roku.

W Instytucie Dendrologii PAN łatwo wyhodowaliśmy siewki z takich nasion, ponieważ nie mają one spoczynku i w dogodnych warunkach kiełkują w ciągu dwóch tygodni. Siewki wyhodowane z nasion (nie sadzonki - te pochodzą z rozmnażania wegetatywnego) wykorzystywane są przez naukowców do badań wzrostu i rozwoju pnączy. W ostatnim dziesięcioleciu można zauważyć w Wielkopolsce zwiększającą się liczbę również i siewek bluszczu, pochodzących właśnie z nasion.

Wydaje się, że bluszcz czuje się coraz lepiej w naszych lasach i parkach, ponieważ rzadziej przemarza podczas zim, a zwierzyzna leśna, mając zimą dostęp do innego pokarmu, oszczędza bluszcz przed zgrzyaniem. Wszystko to powoduje, że można uznać obecnie, ten chroniony kiedyś prawem gatunek, za dość ekspansywny a nawet inwazyjny w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu. A co z bluszczem w naszych ogrodach? O tym już musimy zdecydować sami, nie zapominając o plusach i minusach bluszczu, z całą różnorodnością kształtu i zieleni jego liści.